

21 lipca 2013. XVI niedziela zwykła. Komentarz ojca Jacka Salija

(Rdz 18,1-10a) Pan ukazał się Abrahamowi pod dębami Mamre, gdy ten siedział u wejścia do namiotu w najgorętszej porze dnia. Abraham spojrzawszy dostrzegł trzech ludzi naprzeciw siebie. Ujrzawszy ich podążył od wejścia do namiotu na ich spotkanie. A oddawszy im pokłon do ziemi, rzekł: O Panie, jeśli darzysz mnie życzliwością, racz nie omijać Twego sługi! Przyniosę trochę wody, wy zaś raczcie obmyć sobie nogi, a potem odpocznijcie pod drzewami. Ja zaś pójdę wziąć nieco chleba, abyście się pokrzepili, zanim pójdziecie dalej, skoro przechodzicie koło sługi waszego. A oni mu rzekli: Uczyń tak, jak powiedziałaś. Abraham poszedł więc spiesznie do namiotu Sary i rzekł: Prędko zacznij ciasto z trzech miar najczystszej mąki i zrób podpłomyki. Potem Abraham podążył do trzody i wybrałszy tłuste i piękne cielę, dał je słudze, aby ten szybko je przyrządził. Po czym, wziąwszy twaróg, mleko i przyrządzone cielę, postawił przed nimi, a gdy oni jedli, stał przed nimi pod drzewem. Zapytali go: Gdzie jest twoja żona, Sara? - Odpowiedział im: W tym oto namiocie. Rzekł mu [jeden z nich]: O tej porze za rok znów wrócę do ciebie, twoja zaś żona Sara będzie miała wtedy syna.

(Rdz 18,1-10a)

Pan ukazał się Abrahamowi pod dębami Mamre, gdy ten siedział u wejścia do namiotu w najgorętszej porze dnia. Abraham spojrzawszy dostrzegł trzech ludzi naprzeciw siebie. Ujrzawszy ich podążył od wejścia do namiotu na ich spotkanie. A oddawszy im pokłon do ziemi,

rzekł: O Panie, jeśli darzysz mnie życzliwością, racz nie omijać Twego sługi! Przyniosę trochę wody, wy zaś raczcie obmyć sobie nogi, a potem odpocznijcie pod drzewami. Ja zaś pójdę wziąć nieco chleba, abyście się pokrzepili, zanim pójdziecie dalej, skoro przechodzicie koło sługi waszego. A oni mu rzekli: Uczyń tak, jak powiedziałaś. Abraham poszedł więc spieszenie do namiotu Sary i rzekł: Prędko zaczyń ciasto z trzech miar najczystszej mąki i zrób podpłomyki. Potem Abraham podążył do trzody i wybrałszy tłuste i piękne ciele, dał je słudze, aby ten szybko je przyrządził. Po czym, wzięwszy twaróg, mleko i przyrządzone ciele, postawił przed nimi, a gdy oni jedli, stał przed nimi pod drzewem. Zapytali go: Gdzie jest twoja żona, Sara? - Odpowiedział im: W tym oto namiocie. Rzekł mu [jeden z nich]: O tej porze za rok znów wrócę do ciebie, twoja zaś żona Sara będzie miała wtedy syna.

(Ps 15,1-5)

REFREN: Prawy zamieszka w domu Twoim, Panie

Kto zamieszka na Twej górze świętej?

Ten, kto postępuje nienagannie, działa sprawiedliwie
i mówi prawdę w swym sercu,
kto swym językiem oszczerstw nie głosi.

Kto nie czyni bliźniemu nic złego,

nie ubliża swoim sąsiadom,

kto za godnego wzgardy uważa złoczyńcę,
ale szanuje tego, kto się boi Pana.

Kto dotrzyma przysięgi dla siebie niekorzystnej,
kto nie daje swych pieniędzy na lichwę
i nie da się przekupić przeciw niewinnemu.
Kto tak postępuje, nigdy się nie zachwieje.

(Kol 1,24-28)

Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony w moim ciele dopełniam braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół. Jego sługą stałem się według zleconego mi wobec was Bożego władarstwa: mam wypełnić /posłannictwo głoszenia/ słowa Bożego. Tajemnica ta, ukryta od wieków i pokoleń, teraz została objawiona Jego świętym, którym Bóg zechciał oznajmić, jak wielkie jest bogactwo chwały tej tajemnicy pośród pogan. Jest nią Chrystus pośród was - nadzieja chwały. Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie.

(Dz 16,14b)

Otwórz, Panie, nasze serca, abyśmy uważnie słuchali słów Syna
Twojego.

(Łk 10,38-42)

Jezus przyszedł do jednej wsi. Tam pewna niewiasta, imieniem Marta, przyjęła Go do swego domu. Miała ona siostrę, imieniem Maria, która siadła u nóg Pana i przysłuchiwała się Jego mowie. Natomiast Marta uwijała się koło rozmaitych posług. Przystąpiła więc do Niego i rzekła: Panie, czy Ci to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy

usługiwaniu? Powiedz jej, żeby mi pomogła. A Pan jej odpowiedział: Marto, Marto, troszczysz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba tylko jednego. Maria obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona.

Komentarz

"Maria obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona". Kontemplacja jest rozkochaniem się człowieka w Bogu. Pan Jezus, który powiedział, że Maria wybrała najlepszą część, dobrze wiedział, o czym mówi. On przecież szedł przez swoje ludzkie życie cały rozkochany w swym Ojcu. "Moim pokarmem jest pełnić wolę Tego, który Mnie posłał (...). Niech się świat dowie, że Ja miłuję Ojca i że tak czynię, jak Mi Ojciec nakazał". Miłość Jezusa do swojego Przedwiecznego Ojca wyrażała się również w tym, że nieraz całe noce spędzał na modlitwie.

To jest niezwykle i zupełnie niezasłużone, że Bóg, który nas kocha, sam chce być przez nas kochany. Chce, abyśmy Mu w miłości oddawali samych siebie. "Człowiek - że przypomnę znaną formułę ostatniego Soboru - jest jedynym stworzeniem na tej ziemi, którego Bóg chciał dla niego samego; dlatego nie może odnaleźć się w pełni inaczej, jak tylko poprzez bezinteresowny dar z samego siebie".

To samo, w sposób równie głęboki, powiedział w swojej pierwszej encyklice Jan Paweł II: "Człowiek będzie dla samego siebie istotą niezrozumiałą, jego życie będzie pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość przez duże M, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa".

Maria obrała najlepszą część, gdyż usiadła u stóp Tego, który jest samą Miłością i wchłaniała w siebie Jego Boską Obecność i Mądrość. Otóż warto sobie uświadomić, że do naśladowania Marii wezwani są wszyscy ochrzczeni. Jeśli tylko trwamy w łasce uświęcającej, jeśli słowo Boże rozświetla nasze drogi życiowe i jeśli każdego dnia staramy się oddawać Panu Bogu i Jemu zawierzać, wówczas "miłość Bożą rozlana jest w sercach naszych" - i nawet jeśli prowadzimy życie bardzo czynne, nosimy w swoich sercach ziarno daru kontemplacji, daru rozkochania się w Bogu.

o. Jacek Salij